

autonomią nie zostaje tu postawione, Bloom nie uznaje postulowanej przez siebie edukacji liberalnej za problematyczną.

Bloom wypowiada się z pozycji bezkompromisowego krytyka, unika jednak łatwego moralizatorstwa. Interesująca jest kwestia recepcji *Umysłu zamkniętego* w Stanach Zjednoczonych (rok wydania 1987). Jeśli diagnoza Blooma jest słuszna, książka jego bądź utonęła w pstrokatej masie demokratycznego wielogłosu, bądź też znalazła swoje miejsce w kalejdoskopie krótkotrwałych mód, po czym uległa zapomnieniu. Możliwe, że zainicjowała dochodową reedycję *Państwa Platona*, z komputerowo przetworzonym, kolorowym portretem Sokratesa na okładce, niepokojąco kojarzącym się z cyborgicznym wizerunkiem wyzierającym z krzykliwych plakatów Michaela Jacksona.

Recenzowała *Samanta Stecko*

Ronald Dworkin, *Life's Dominion. An Argument about Abortion, Euthanasia, and Individual Freedom*, Alfred A. Knopf, New York 1993, 273 s.

Dworkin i interpretacja sporu o przerywanie ciąży

W pracy *Life's Dominion* Ronald Dworkin, prawnik i filozof amerykański, podejmuje problem wartości życia człowieka w kontekście dyskusji na temat przerywania ciąży i eutanazji. W książce dominuje problematyka prawna i etyczna związana z przerywaniem ciąży (poświęcono jej sześć z ośmiu rozdziałów). Praca ma wiele wątków, z których każdy mógłby stać się przedmiotem zainteresowania recenzenta, moje uwagi skupiają się przede wszystkim na dokonanej przez Dworquina analizie interpretacji sporu o przerywanie ciąży.

Dworkin zwraca uwagę na to, że w tym sporze pojawiają się dwa rodzaje argumentów. Pierwszy głosi, że przerywanie ciąży jest moralnie niedopuszczalne, ponieważ istoty ludzkie od samego początku swojego rozwoju mają swoje własne interesy, a zatem przysługują im także prawa moralne, których zadaniem jest właśnie ochrona podstawowych interesów każdego człowieka. Zgodnie z tym sposobem argumentacji przerywanie ciąży jest moralnie złe, ponieważ narusza uprawnienia moralne płodu. Tego typu argument określa Dworkin mianem „zastrzeżenia pośredniego” (*derivative objection*), ponieważ wyprowadzany jest z przyjętego wcześniej założenia, zgodnie z którym wszystkim istotom ludzkim, w tym także płodowi, przypisać można interesy i oparte na nich prawa.

Drugi argument głosi, że życie ludzkie ma wewnętrzną wartość, że jest samo w sobie „święte”, a owa świętość rozpoczyna się wraz z życiem biologicznym

człowieka, bez względu na to, czy powstająca istota ludzka ma jakieś interesy czy prawa, czy też ich nie ma. Argument ten ma zatem charakter „zastrzeżenia bezpośredniego” (*detached objection*). Zgodnie z logiką tego argumentu zło moralne przerywania ciąży polega bowiem na odbieraniu życia istocie ludzkiej, a nie na łamaniu jej praw lub działaniu na szkodę jej obecnych lub przyszłych interesów.

Dworkin sądzi, że dyskusja na temat przerywania ciąży powinna być prowadzona w kontekście rozważań na temat wartości życia człowieka, ponieważ język wartości, w przeciwieństwie do języka praw, stwarza, jak się wydaje, większe szanse na sformułowanie płaszczyzny porozumienia i — być może — także na znalezienie kompromisowego rozwiązania.

1. Istota sporu

Zdaniem Dworkina kwestia przerywania ciąży może rodzić problemy moralne tylko wówczas, gdy przyjmimy, że życie każdej istoty ludzkiej ma wewnętrzną wartość, niezależną od jej wartości osobowej. Jest to jednak — jak sądzi — nie kwestionowane przez nikogo, podstawowe założenie aksjologiczne, zaś spór dotyczący przerywania ciąży należy traktować jako brak zgody co do właściwej interpretacji podzielanej przez wszystkich idei, że życie człowieka ma obiektywną, wewnętrzną wartość. Przedstawiona przez niego interpretacja stanowisk konserwatywnego i liberalnego zdaje się potwierdzeniem tej tezy. Przeciwnicy przerywania ciąży powinni — jego zdaniem — po namyśle przyznać, że teoretyczną podstawą zajmowanego przez nich stanowiska jest uznanie wewnętrznej wartości indywidualnego życia każdej istoty ludzkiej. Dotyczy to także osób sprzeciwiających się przerywaniu ciąży ze względów religijnych. Nawet jeśli oficjalne stanowisko kościoła katolickiego odwołuje się wyraźnie do pojęcia „prawa do życia”¹, to i tak większość katolików nie uzasadnia w ten właśnie sposób własnego stanowiska. Unieczystwienie życia płodu jest moralnie złe, ponieważ życie jest darem od Boga, jest dobrem samym w sobie, a nie dlatego że płód jest osobą od momentu poczęcia i ma prawo do życia. Potwierdzenie tej oceny znaleźć można, zdaniem Dworkina, nie tylko w historii teologii katolickiej, ale również we współczesnej myśli religijnej, która coraz częściej sięga do tradycyjnych rozwiązań. Świadczyć o tym może na przykład pojawienie się „zwartej etyki życia”, głoszącej, że wszyscy, którzy sprzeciwiają się przerywaniu ciąży, powinni okazywać większy szacunek dla życia ludzkiego także w innych obszarach życia społecznego (chodzi na przykład o sprzeciwianie się karze śmierci, promowanie polityki zdrowotnej).

¹ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania*, w: J.W. Gałkowski, J. Gula (red.), *W imieniu dziecka poczętego*, Rzym-Lublin 1991, s. 302.

Chociaż dokonana przez Dworkina interpretacja stanowiska absolutystycznego narażona jest na krytykę, szczególnie tych, którzy preferują w etyce język praw moralnych, to wydaje się jednak możliwa do zaakceptowania — nie narusza bowiem podstawowych przesłanek etycznych tego stanowiska, kładzie jedynie większy nacisk na jego podstawy aksjologiczne. Nie można tego jednak powiedzieć o próbie wykorzystania tego samego mechanizmu interpretacji do analizy poglądów liberalnych i feministycznych. Wbrew oczywistym twierdzeniom filozofów liberalnych i liderów ruchu feministycznego Dworkin stara się bowiem uzasadnić tezę, że podstawą etyczną tego stanowiska jest także pozytywne uznanie wewnętrznej wartości życia ludzkiego.

Za reprezentatywną cechę feminizmu Dworkin uważa nie walkę o uznanie prawa kobiet do podejmowania suwerennych decyzji, lecz skupienie uwagi na znaczeniu biologicznego i psychicznego związku pomiędzy matką a rozwijającą się w jej wnętrzu istotą. Feminizm podkreśla unikalny związek płodu i matki, twórczą rolę kobiety oraz jej odpowiedzialność za los powoływanych do istnienia istot oraz za opiekę nad całą rodziną. Jest rzeczą oczywistą, iż argument oparty na pojęciu odpowiedzialności, podobnie jak argument odwołujący się do pojęcia prawa kobiet do wyboru, podważa założenie, że płód jest osobą i ma prawa moralne, w tym prawo do życia, pozwala jednak na pewne przesunięcie akcentów w sposobie traktowania nie narodzonej istoty ludzkiej. Dworkin podkreśla więc, że choć w etyce feministycznej płód nie jest traktowany jako istota z prawami moralnymi, to jest jednak uważany za istotę o znaczeniu moralnym (s. 57). Odwołując się do wysuwanej przez Gilligan tezy o istnieniu odmiennej od męskiej moralności kobiecej, potwierdza jej opinię, że kobiety widzą problem przerywania ciąży nie jako konflikt pomiędzy egoizmem i odpowiedzialnością wobec innych, lecz jako konflikt pomiędzy dwiema rzeczywistymi odpowiedzialnościami, tzn. odpowiedzialnością za opiekę nad przyszłym dzieckiem i odpowiedzialnością wobec świata.

Pomimo metodologicznych zastrzeżeń, jakie można wysunąć wobec pracy Dworkina, doceniam w pełni kierujące nim intencje — wierzę w to, że interpretowanie sprzeciwu wobec przerywania ciąży oraz wobec eutanazji w kontekście debaty na temat wartości życia ludzkiego może doprowadzić do sformułowania płaszczyzny porozumienia. Niemniej jednak uważam, że niewielu ludzi dysponuje na tyle dużą samoświadomością metodologiczną w zakresie teorii etyki, aby usystematyzować i uporządkować podstawy teoretyczne głoszonych przez siebie poglądów moralnych. Badacze moralności nie raz dawali wyraz przekonaniu, że ze względu na wielorakie społeczne uwarunkowania moralności oraz stopień internalizacji wartości należy odróżniać deklarowane postawy w zakresie akceptacji wartości od rzeczywistego ich uznawania, oraz ich faktycznego uznania od odczuwania potrzeby ich realizacji². Rozwój świadomości moralnej człowieka

² Zob. np. J. Mariański, *Wprowadzenie do socjologii moralności*, Lublin 1989.

kształtuje się pod wpływem tak wielu różnych czynników, że należy brać pod uwagę zarówno możliwość zmiany poglądów, jak i prawdopodobieństwo ewentualnej wewnętrznej niespójności przyjmowanego przez daną osobę systemu wartości i norm. Ważnym czynnikiem jest też skłonność do racjonalizacji własnych wyborów moralnych i usprawiedliwiania podjętych przez siebie decyzji. Dlatego też domniemywanie podstaw teoretycznych stanowiska etycznego jedynie na podstawie wyrażanych przez ludzi sądów moralnych na temat przerywania ciąży, nie tylko nie jest uprawnione, lecz może doprowadzić do zafałszowania rzeczywistości.

Jednym z podstawowych założeń teoretycznych etyki feministycznej jest nie tylko odmawianie płodowi statusu moralnego osoby, ale także uzależnianie wartości życia zarodka od akceptacji jego istnienia przez przyszłą matkę. Jeśli więc teza o wartości życia każdego człowieka rozumiana jest jako uznanie wewnętrznej wartości życia każdej istoty ludzkiej od samego początku jej biologicznego rozwoju, to w żadnym razie teza ta nie może być traktowana jako podstawowa przesłanka aksjologiczna sporu o przerywanie ciąży. Spór ten określany bywa hasłowo jako spór pomiędzy zwolennikami „życia” i zwolennikami „wyboru”, a sympatycy tych stanowisk utożsamiają się z pozycją „pro-life” i „pro-choice”. Interpretacja Dworkina pomija milczeniem tego rodzaju wypowiedzi i uzasadniającą je argumentację moralną i dlatego można odnieść wrażenie, że książka *Life's Dominion* przedstawia głównie jego własną wizję sporu dotyczącego przerywania ciąży i nie może być traktowana jako rzetelna analiza poglądów rzeczywście głoszonych przez spierające się strony. Stanowisko Dworkina można natomiast potraktować jako próbę racjonalizacji powszechnie, jego zdaniem, akceptowanej tezy o wewnętrznej wartości życia każdego człowieka. Tym samym umożliwia ono również interesującą, choć wzbudzającą pewne wątpliwości interpretację podstaw konfliktu etycznego w kwestii przerywania ciąży.

2. Dlaczego cenimy życie człowieka?

Podstawowa racja moralna na rzecz uzasadnienia tezy o „świętości” życia człowieka wypływa z przekonania o tym, że celowe niszczenie tego, co zostało wytworzone przez przyrodę lub stworzone przez Boga, jest moralnie złe. Celowe niszczenie dzieł sztuki jest traktowane jako moralnie złe, ponieważ są ucieleśnieniem ludzkiego procesu tworzenia. W sferze natury dobrym przykładem jest ochrona gatunków zwierząt i roślin. Zarówno w przypadku dzieł sztuki, jak i gatunków roślin i zwierząt, cenimy je ze względu na ich historię, ze względu na to, jak powstały. Tak, jak przypisując wartość wytworom artystycznym bierzemy pod uwagę przede wszystkim sam proces tworzenia dzieł sztuki, tak przypisując wartość istnieniu różnych gatunków stworzeń doceniamy przede wszystkim ewolucję jako proces tworzenia. W przypadku naszego gatunku obie te tendencje łączą się ze sobą, chcemy chronić przetrwanie zarówno naszego gatunku, jak i jego dziedzictwa kulturowego. W zależności od wyznawanego światopo-

głędu człowiek uważany jest więc bądź za triumf procesu ewolucyjnego bądź za najdoskonalsze na Ziemi stworzenie boskie, w obu wypadkach podkreśla się też „cud” ludzkiej reprodukcji. Samo życie można zatem zdaniem Dworkina traktować jako rodzaj kreatywnej działalności, której jesteśmy winni taki sam szacunek, jak dziełu sztuki (s. 83).

Dworkin uważa, że stanowisko liberalne i konserwatywne łączy wspólne przekonanie, że choć przerywanie ciąży jest zawsze moralnie złe, to w niektórych przypadkach jest gorsze niż w innych. Obydwa stanowiska zakładają więc, że można wyróżnić stopnie zła w stracie życia. Nawiasem mówiąc, żadna z tych tez nie wydaje mi się dobrze uzasadniona.

W jaki sposób możliwe jest zmierzenie straty życia? Pierwsza, odrzucona przez autora, hipoteza zakłada, że stratę życia, spowodowaną przez przedwczesną śmierć, oceniamy biorąc pod uwagę stratę długości życia. Hipoteza „straty ilościowej” zwraca jednak uwagę jedynie na przyszłość, nie bierze zaś pod uwagę tego, że strata życia jest często większa i bardziej tragiczna ze względu na to, co zdarzyło się w przeszłości. Śmierć nastoletniej dziewczyny jest gorsza niż śmierć dziecka, ponieważ udaremnia realizację wszelkich inwestycji, jakie ona sama lub inni dokonali w jej życiu — niweczy wszystkie ambicje i oczekiwania, plany i projekty, miłość, interesy i związki z innymi ludźmi (s. 87). Pojęcie „udaremnienia” (*frustration*) najlepiej oddaje zdaniem Dworkina konieczność połączenia rozważań na temat przeszłości z przyszłością, ponieważ to właśnie one są podstawą oceny tragicznej śmierci.

Zakładamy — pisze Dworkin — że szczęśliwe życie ludzkie ma pewien naturalny cykl rozwoju. Poczęcie, narodziny, dzieciństwo, okres młodości, zrealizowanie w wieku dorosłym naturalnych biologicznych i osobowych inwestycji, naturalna śmierć po normalnej długości życia. Przedwczesna śmierć niszczy wszelkie naturalne i stworzone przez daną osobę możliwości działania. Ocena zła śmierci zależy zatem, zdaniem Dworkina, od stadium życia, w jakim się przydarzyła — udaremnienie jest gorsze, jeśli ma miejsce po, a nie przed dokonaniem przez daną osobę znaczących osobowych inwestycji w swoje życie; strata jest mniejsza, jeśli osoba zdążyła zrealizować swoje życiowe plany. Podstawowe pojęcie — udaremnienie — rozumiane tu jest jako zmarnowanie szans realizacji zarówno naturalnych możliwości rozwoju, jak i tworzonych przez samą jednostkę oraz jej bliskich. Większość osób zgadza się co do tego, że zmarnowanie szans rozwoju ludzkiego życia jest moralnie złe, niezgodą dotyczy tego, czy w każdym przypadku śmierć powinno się traktować jako najgorszą możliwą formę takiego udaremnienia. W sporze dotyczącym przerywania ciąży jeden z najważniejszych problemów etycznych dotyczy właśnie sposobu rozumienia wewnętrznej wartości życia ludzkiego.

Różnice w ocenie przerywania ciąży odbijają zdaniem Dworkina bardziej istotne zróżnicowanie stanowisk filozoficznych i religijnych; chodzi tu mianowicie o odmienną ocenę moralną znaczenia przypisywanego naturalnym oraz osobowym inwestycjom, dokonany w życie danego człowieka, dla określenia wartości

indywidualnego życia ludzkiego. Jeśli przedstawimy na wykresie różne poglądy filozoficzne na ten temat, to uzyskamy tym samym pełny wachlarz opinii na temat możliwych ocen przerywania ciąży. Krańcowe opinie głoszą fundamentaliści religijni — życie jest darem Boga — przerywanie ciąży jest zawsze moralnie złe, ponieważ celowo niszczy życie człowieka. Podobnie myślą osoby, dla których poczęcie istoty ludzkiej stanowi cud natury. Stanowisko konserwatywne zakłada więc, że pod uwagę powinny być brane jedynie „inwestycje” naturalne. Im bliżej pozycji liberalnej, tym większą wagę przypisuje się „inwestycjom” osobowym. Jednak dla obu stanowisk rozwój płodu ma moralne znaczenie, oba biorą także pod uwagę osobowy wkład w życie człowieka. Podstawowa różnica polega więc zdaniem Dworkina nie na tym, że konserwatyści i liberałowie odrzucają wartości, które przyjmuje strona przeciwna, ale na tym, że różnią się w ocenie wagi tych wartości.

Dworkin sądzi, że proponowane przez niego podejście daje nam do ręki schemat umożliwiający pełniejsze zrozumienie argumentów innych ludzi oraz podejmowanych przez nich decyzji i lepiej tłumaczy zróżnicowanie stanowisk wobec przerywania ciąży niż podejście tradycyjne, które przyjmuje, że podstawą sporu etycznego jest odmienna odpowiedź na pytanie, czy płód jest, czy też nie jest osobą wyposażoną w niezbywalne prawo do życia. W tym też leży, jak sądzę, podstawowa zaleta pracy Dworkina — w umiejętności dostrzeżenia tego, że każde ze stanowisk w sporze dotyczącym przerywania ciąży ma za sobą określone racje moralne i dlatego żadne nie powinno być traktowane jako synonim odrzucenia podstawowych wartości moralnych.

3. *Parę uwag krytycznych*

Choć optymizm Dworkina w kwestii możliwości osiągnięcia porozumienia pomiędzy stanowiskiem radykalnym i liberalnym nie jest w pełni uzasadniony, to na uwagę zasługuje zinterpretowanie podstawowego problemu etycznego związanego z przerywaniem ciąży jako braku zgody co do właściwej interpretacji podzielanej przez wszystkich idei, że życie człowieka ma wartość. Mam jednak wątpliwości, czy hipoteza Dworkina istotnie tłumaczy różnice w ocenie przerywania ciąży. Pierwsza wątpliwość dotyczy już samego wyboru przedstawicieli obu omawianych przez autora stanowisk. Dworkin pomija wszelkie skrajne, nie mieszczące się w jego schemacie rozważań poglądy etyczne, co prowadzi nie tylko do przedstawienia zafałszowanego obrazu zarówno stanowiska konserwatywnego, jak i liberalnego, ale daje też w rezultacie złudne wrażenie możliwości osiągnięcia kompromisu. Dla podważenia podstawowej tezy Dworkina wystarczy odwołać się do typowego dla filozofów o orientacji konsekwencjalnej przekonania o zasadniczej zastępowalności zarówno płodów, jak i noworodków oraz małych dzieci³.

³ Zob. np. J. Harris, *The Value of Life. An introduction to medical ethics*, London-New York 1985.

Skoro jeden egzemplarz gatunku może być zastąpiony innym, oznacza to, że żaden z nich nie ma jeszcze żadnego — poza cechami gatunkowymi — szczególnego zespołu cech, stanowiących o jego wyjątkowej indywidualnej wartości, nie można więc zasadnie twierdzić, że życie takich istot posiada wewnętrzną wartość moralną. Cokolwiek bowiem byśmy chcieli rozumieć przez pojęcie wartości wewnętrznej, nie ulega wątpliwości, że istota tego pojęcia polega właśnie na uznaniu zasadniczej niezastępowalności wartości danej istoty. Dworkin nie ma więc dostatecznych podstaw, by twierdzić, że liberałowie i absolutyści moralni przyjmują ten sam pogląd w kwestii wartości życia człowieka.

Po drugie — błędne wydaje mi się także przyjmowane przez niego założenie, że określenie stopnia moralnego zła przerywania ciąży uzależnione jest od stopnia oceny zła straty życia. Jest to podejście jednostronne, nie uwzględniające wieloaspektowości decyzji dotyczących przerywania ciąży, pomijające zwłaszcza fakt, że przerywanie ciąży o takim samym poziomie rozwoju (brak różnic w poziomie „inwestycji natury”) może być mniej lub bardziej usprawiedliwione moralnie czynnikami zewnętrznymi, nie mającymi nic wspólnego z poziomem straty życia, jak np. odpowiedzialnością za poczęcie.

Kolejna, trzecia wątpliwość dotyczy tego, że autor gloryfikując rozwój biologiczny i przekazywanie życia pomija jednocześnie milczeniem inwestycje poczynione przez naturę w rozwój zwierząt i roślin. Pojęcie udaremnienia rozumiane jest przez niego jako zmarnowanie szans realizacji zarówno naturalnych możliwości rozwoju, jak i tworzonych przez daną jednostkę. Ale w takim razie złem jest nie tylko pozbawianie człowieka życia, ale też zrywanie kwiatków oraz zabijanie zwierząt. Natura inwestuje także w rośliny i zwierzęta. Kto decyduje, jakie szanse rozwoju są ważniejsze? Czy kwiatek realizuje swoje możliwości zaspakajając potrzeby estetyczne człowieka, czy rodząc nasiona? Czy szacunek dla dokonań natury powinien nam zabraniać pozbawiania życia szerszenia atakującego kogoś z naszych bliskich? Jeśli samo życie należy traktować jako rodzaj kreatywnej działalności, to dlaczego tylko życie człowieka ma wartość? Należałoby też odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w przypadku zwierząt i roślin złem jest unicestwienie gatunku, a nie jego poszczególnych przedstawicieli, natomiast w przypadku człowieka te same przesłanki rozumowania mają za zadanie uzasadnić wartość wewnętrzną życia każdego osobnika ludzkiego. Dworkin nie jest konsekwentny w swoich poglądach, a zaproponowana przez niego racjonalizacja koncepcji „świętości” życia ludzkiego zdaje się potwierdzać opinię I. Lazari-Pawłowskiej, że wszelkie próby sprowadzenia argumentacji moralnej na rzecz godności każdego człowieka z założeń metafizycznych na grunt empirii muszą wzbudzać wątpliwości. W sytuacjach „refleksji i wyboru — pisze autorka — nie ma żadnych *logicznych* racji, dla których tak czy inaczej należałoby zakreślić nasz krąg wspólnoty. Są tylko ostateczne racje o charakterze moralnym w postaci naszego poczucia słuszności, naszej «oczywistości serca», jak by powiedział Tadeusz Kotarbiński. Nie znajdziemy żadnych empirycznych cech ani w ludziach,

ani w innych stworzeniach, które by nam nieodparcie wyznaczały krąg wspólnoty. Wyznaczenie go jest sprawą naszej aksjomatycznej decyzji”⁴.

Po czwarte — jeśli zwolennik stanowiska konserwatywnego ochronę biologicznego życia zygoty, zarodka i płodu uważa za dużo bardziej istotną, niż na przykład ochronę życia i zdrowia kobiety ciężarnej lub możliwość realizowania przez nią jej osobistych planów i życiowych aspiracji, to hipoteza Dworkina głosząca, że absolutysta przyjmuje te same wartości, co zwolennik etyki feministycznej, a tylko inaczej je umieszcza na skali wartości, nie zmienia istoty problemu i nie przybliża nas do możliwości znalezienia wspólnego rozwiązania. Niezwykle istotne jest przecież to, czy przyjęta hierarchia wartości pozwala poświęcić życie biologiczne poczętej istoty ludzkiej dla ochrony wartości autonomii moralnej kobiety, czy też na pierwszym planie stawia ochronę poczętego życia. Rozwiązanie tego konfliktu wartości jest nie tylko kwestią interpretacji, ale świadomego wyboru porządku moralnego. Dyskusja na ten temat przypomina zatem spór, jaki toczą uniwersaliści i relatywiści w kwestii istnienia elementarnych, wspólnych dla różnych kultur wartości i norm moralnych. Uniwersaliści, jak wiadomo, zwracają uwagę na to, że w różnych społeczeństwach i w różnych kulturach przyjmowane są te same wartości moralne, relatywiści podkreślają natomiast, że różne społeczności przyjmują różne hierarchie tych wartości. Podobnie w tym przypadku — Dworkin ma niewątpliwie rację twierdząc, że nikt nie kwestionuje tezy, że życie każdej istoty ludzkiej, spełniającej pewien paradygmat człowieczeństwa, ma wartość. Jednakże stanowiska wobec przerywania ciąży są odmienne właśnie w tym względzie, że jedni gotowi są poświęcić życie matki dla uratowania życia płodu, a inni wartość życia poczętej istoty ludzkiej uzależniają od akceptacji jej istnienia przez matkę. Autor zdaje sobie sprawę z tego, że stanowisko absolutystyczne w ogóle nie rozpatruje problemu „inwestycji osobowych” w życie matki i nie zakłada, aby można je było umieszczać na tej samej skali wartości. Tym bardziej więc dziwi, że różnice zdań w tak ważnej kwestii Dworkin interpretuje jedynie jako różnicę w ocenie wagi tych wartości.

Po piąte — kluczem do właściwego odczytania intencji Dworkina jest, jak sądzę, zrozumienie istotnego dla jego koncepcji pojęcia „wartości życia człowieka”, które — jak przystoi liberałowi — odbiega od interpretacji przyjmowanej przez absolutystów moralnych. I tak na przykład w przypadku wykrycia u płodu poważnej i nieuleczalnej choroby genetycznej, powodującej cierpienia dziecka i śmierć we wczesnym dzieciństwie, zwolennicy stanowiska liberalnego uważają, że wybór przedwczesnej śmierci minimalizuje zło. Jednak wybór śmierci nie zaprzecza, powiedziałaby Dworkin, tezie o „wewnętrznej wartości życia ludzkiego”, wprost przeciwnie — podjęta przez kobietę po badaniach prenatalnych decyzja o przerwaniu ciąży potwierdza właśnie wartość życia. Natomiast zgodnie

⁴ I. Lazari-Pawłowska, *Kręgi ludzkiej wspólnoty*, w: Z. Szwarski (red.), *W kręgu życia i śmierci*, Warszawa 1987, s. 46.

ze stanowiskiem absolutystycznym zachowanie przy życiu nawet bardzo głęboko upośledzonych płodów, które nigdy nie będą mogły w żaden sposób „usensownić” swojego istnienia za pomocą działań moralnie znaczących, należy uważać, jak pisze ks. prof. T. Ślipko, za „swoisty hołd składany człowieczeństwu i uznanie jego wyższości nad światem rzeczy nawet w sytuacji, kiedy to człowieczeństwo przybiera żalosną postać wynaturzonego jestestwa. Jest to na pewno bardziej wartościowy przejaw humanistycznych tendencji współczesnego świata, aniżeli postulat niszczenia w zarodku ludzkiego życia odbiegającego od normy jego biologicznej prawidłowości”⁵. Istotne jest to, aby wykazać, „że nawet w tak krańcowych warunkach godnościowy charakter embrionu zachowuje swoją ważność i piętnuje jako moralnie złe działanie skierowane przeciwko jego życiu”⁶. Myślę, że widać dosyć wyraźnie, iż stosowane przez Dworkina pojęcie wartości życia uwzględnia kwestię jego jakości, a w pojęciu „wartość życia ludzkiego” przymiotnik „ludzki” nie ma charakteru opisowego, lecz wartościujący. Życie „ludzkie” należy zatem rozumieć nie jako „życie istoty ludzkiej”, lecz jako życie na określonym poziomie rozwoju, umożliwiające realizację naturalnych i osobowych inwestycji dokonanych w życie człowieka. Konkluzja ta osłabia jednak w poważnym stopniu podstawowe założenie aksjologiczne Dworkina, sprowadzając je do tezy, że w naszej kulturze życie osoby ludzkiej ma szczególną wartość.

Na koniec zwróćmy uwagę na to, że wywody Dworkina można potraktować jako szczególną formę argumentu potencjalności. To spostrzeżenie jest niezwykle istotne, ponieważ niesie za sobą poważne konsekwencje dla sposobu rozumienia pojęcia „wartość wewnętrzna życia człowieka”. Jeśli cenimy je jako rodzaj twórczej działalności, jako efekt procesu ewolucji lub boskiego stworzenia, to nie tylko ze względu na to, jak powstało, ale także ze względu na to, jakie niesie możliwości. O ile ta uwaga jest trafna, to podstawą przypisywania obiektywnej wartości życiu każdego człowieka jest uznanie życia biologicznego za konieczny warunek życia osobowego. Oznacza to zatem, że biologiczne życie człowieka nie ma wartości niezależnej od jego wartości osobowej, lecz przeciwnie — cenimy je właśnie z tego względu, że jest potencjalnym życiem osobowym. Uznanie wewnętrznej wartości życia człowieka należałoby więc traktować jako przypisywanie wartości potencjalnemu życiu osobowemu. Tym samym jednak omawiany obecnie argument „świętości życia ludzkiego” przemienia się z zastrzeżenia bezpośredniego w zastrzeżenie pośrednie — usunięcie ciąży jest moralnie złe, ponieważ unicestwienia życie biologiczne istoty ludzkiej, które jest niezbędnym warunkiem pojawienia się w przyszłości życia osobowego człowieka. Negatywna ocena moralna przerywania ciąży wyprowadzana jest z przyjętego wcześniej założenia, zgodnie z którym życie istoty ludzkiej, która ma potencjalne możliwości prowadzenia w przyszłości życia osobowego, ma taką samą wartość moralną, jak życie

⁵ T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Warszawa 1988, s. 204.

⁶ Tamże, s. 202.

urodzonego już dziecka lub osoby dorosłej. W tej interpretacji argument „świętości życia ludzkiego” wzbudza jednak te same wątpliwości, co inne wersje argumentu potencjalności.

Pojęcie wartości życia człowieka jest, jak wiadomo, pojęciem niejednoznacznym. Podstawowe wątpliwości dotyczą tego, czy wartość życia człowieka ma charakter obiektywny, niezależny od odczuć danej osoby, czy też subiektywny i uzależniona jest od preferencji jednostki. Myślę, że właśnie z powodu tych trudności interpretacyjnych, dotyczących sposobu rozumienia pojęcia „wartość życia człowieka”, Dworkin mógł w ogóle pokusić się o postawienie tezy, że w sporze dotyczącym przerywania ciąży podstawowym założeniem aksjologicznym jest uznanie wewnętrznej wartości życia człowieka.

Recenzowała *Alicja Przyłuska-Fiszer*

„Scopus” — kwartalnik filozoficzny studentów Studium Kroatystycznego Uniwersytetu Zagrzebskiego.

W marcu 1996 r. ukazał się w Zagrzebiu pierwszy numer „Scopusa”, czasopisma poświęconego problemom filozofii. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że jest to kwartalnik wydawany przez studentów Studium Kroatystycznego (Studia Croatica), które otwarto na uniwersytecie zagrzebskim przed pięcioma laty. Studenci kształcą się tam na trzech kierunkach: filozofii, nauki o społeczeństwie i studiów komparatystycznych — Croaticum. Jednak dopiero po kilku latach udało się zrealizować ideę obecną już od początku istnienia studiów, z inicjatywy części studentów 3. i 4. roku powołano bowiem do życia redakcję, zaś jej dziełem stała się koncepcja czasopisma i kształt 1. numeru. W słowie wstępnym redakcja deklaruje zainteresowanie przede wszystkim filozofią, ale też i dyscyplinami pokrewnymi — socjologią, historią, naukami przyrodniczymi, literaturą, kulturą. Lektura kolejnych numerów „Scopusa” pozwala z satysfakcją stwierdzić, że redakcja rzeczywiście dotrzymała słowa; pojawiają się często materiały z pogranicza filozofii i innych nauk humanistycznych. Redaktorem naczelnym nowego czasopisma filozoficznego jest Tomislav Bracanović, a ukazuje się ono w nakładzie 500 egzemplarzy. Do chwili obecnej wyszły cztery numery, ostatni z datą: grudzień 1996 r.

„Scopus” ma bardzo prosty i czytelny układ. Każdy numer otwiera najobszerniejszy dział, będący przeglądem prac studentów (eseje, studia, interpretacje), przeważnie nie przekraczających objętością kilku stron, w założeniu powinny to być prace na poziomie wyższym od poziomu prac seminaryjnych. Drugim działem są przekłady klasyków filozofii, zwłaszcza te potrzebne do pracy w czasie seminariów, Chorwaci bowiem, jak sami przyznają, cierpią właśnie na chroniczny